

Jastrzębowska, Elżbieta

Obraz Rzymu w VIII w. w „Liber Pontificalis” : (Franz Alto Bauer, Das Bild der Stadt Rom im Frühmittelalter. Papststiftungen im Spiegel des Liber Pontificalis von Gregor dem Dritten bis zu Leo dem Dritten)

Przegląd Historyczny 97/2, 276-282

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rium Dawida?...”, s. 383–414; Jarosław J a r z e w i c z, „*Per lumina vera ad verum lumen. O znaczeniu światła w świątyniach późnego gotyku*”, s. 435–449). Artykuł Jacka K o w a l s k i e g o („*Grant piler średniowiecznej literatury francuskiej i zamek w Vincennes*”, s. 415–433) bardziej by jednak pasował do części II.

Zaprojektować, a zwłaszcza przygotować publikację zbiorowego tomu studiów jest zawsze niezwykle trudno. Wtedy jednak, gdy nie jest to księga pamiątkowa ani materiały z konferencji naukowej, warto wykazać się większą śmiałością redaktorską, by zapewnić publikacji większą spójność i silniejsze przez to oddziaływanie. Niektóre artykuły miałyby zapewnić lepszy obieg, gdyby znalazły się w czasopiśmie naukowym — raczej nikt nie będzie szukał w tym tomie ważnych badań Anety P i e n i ą d z nad wczesnośredniowiecznymi testamentami („... Wczesnośredniowieczne donacje testamentowe *pro anima* jako źródło konfliktów”, s. 331–352) czy systematyzacji prywatnych odpustów papieskich, adresowanych do odbiorców w Polsce, dokonanej przez Monikę S a c z y ń s k ą – K a l i s z u k („*Sacrum* na co dzień — funkcja papieskich przywilejów dla odbiorców indywidualnych w XIV i XV wieku”, s. 353–366). Warto też przy publikacji następnych tomów pomyśleć o nie tylko kompetentnych, ale i skrupulatnych recenzentach. Niektóre błędy są rażące (nie jest ich, na szczęście, wiele), a braki w bibliografii zadziwiająco (wyjątkowo oszczędne są pod tym względem przypisy w artykule Anny Loby).

Recenzowany tom należy uznać za udany debiut nowego zespołu badawczego. Poświadcza on zarazem, że młode pokolenie mediewistów hołduje tradycji mistrzów–założycieli mediewistyki polskiej, uznających badania nad historią powszechną za konieczną część studiów średniowiecznych. Wysoki poziom naukowy większości z zamieszczonych w tomie artykułów przynosi satysfakcję. Polemiczny zaś miejscami ton mojej recenzji jest tylko dowodem na uważną lekturę wartych dyskusji tekstów.

ELŻBIETA JASTRZĘBOWSKA

Stacja Naukowa
Polskiej Akademii Nauk
w Rzymie

Obraz Rzymu w VIII w. w „Liber Pontificalis”

(Franz Alto B a u e r, *Das Bild der Stadt Rom im Frühmittelalter. Papststiftungen im Spiegel des Liber Pontificalis von Gregor dem Dritten bis zu Leo dem Dritten*, seria Palilia, Deutsches Archäologisches Institut Rom, t. XIV, Wiesbaden 2004, s. 252, 97 planów, fotografii i rysunków)

Powyższy tytuł od razu wyjaśnia, jaki wizerunek Rzymu autor postanowił przedstawić czytelnikowi. Punktem wyjścia jego rozważań, a zarazem celem wszystkich odniesień, jest podstawowe źródło pisane dla dziejów rzymskiego Kościoła, „Liber Pontificalis”, czyli księga biografii i dokonań papieży we wczesnym średniowieczu. Okres ten Franz Alto B a u e r ograniczył do 85 lat, czyli do pontyfikatów od Grzegorza III (731–741) do Leona III (795–816). Wprowadzie w pierwszym rozdziale

autor przedstawia też inne i starsze źródła pisane, w tym tzw. Katalogi Regionalne z pierwszej połowy IV w. i porównuje je do jeszcze wcześniejszego zabytku „kartograficznego” Wiecznego Miasta, słynnego planu Rzymu („Forma Urbis Romae”), wykutego w marmurze na początku III w. (fragmentarycznie przetrwałego do dziś), ale traktuje to wszystko tylko jako wprowadzenie do analizy „Liber Pontificalis”. Podobnie wstępnie autor omawia itineraria pielgrzymie z VII–VIII stulecia („Notitia Ecclesiarum Urbis Romae”, „De locis sanctis martyrum”, „Notula de olea sanctorum martyrum” i opis anonimowy pielgrzyma z Einsiedeln) oraz odpisy inskrypcji z rzymskich sanktuariów, sięgające nawet IX w. (syllogi z Tours, Lorsch i inne), do których w dalszym ciągu narracji zdarzają się tylko pojedyncze odniesienia. Wartość informacji płynących z tych źródeł, ocenianych przez autora bardzo krytycznie, jest znikoma z punktu widzenia celu jego książki, gdyż jest nim zglębienie — jak pisze — etap po etapie całości kształtu świadomości ówczesnych mieszkańców i pielgrzymów do Rzymu. „Albowiem powinno nas bardziej interesować »Dlaczego«, a nie »Jak«, zatem w jakim stopniu te transformacje wpłynęły na postrzeganie miasta, tzn. czy są one wynikiem zmienionego oczekiwania wobec tego miasta? Na ile potwierdzało ono to, co miał przed oczami mieszkaniec i przybysz do Rzymu, wreszcie też i to, co pragnęli oni zobaczyć” (s. 25). Na głównych bohaterów w tym procesie Bauer kreuje papieży, bo to dzięki nim Rzym, mimo wcześniejszej utraty znaczenia politycznego, narodził się na nowo zmieniając swoją rację stanu z centrum władzy państwowej na religijny ośrodek kultu świętych. Wydaje mi się to jednak trochę przesadne, gdyż dużo czasu upłynęło zanim papieże stali się inicjatorami jakichkolwiek zmian w Rzymie i Italii. Od połowy IV w. przez ok. 200 lat wypełniali oni z konieczności pustkę w sprawowaniu wszelkiej władzy, przede wszystkim politycznej i administracyjnej. Chodzi tu o lukę, jaka powstała w Rzymie po wyniesieniu się zeń do Konstantynopola cesarza, jego dworu, władz administracji państwa i dowództwa armii, a także po zubożeniu wielkich posiadaczy ziemskich wywodzących się z tradycyjnej elity Rzymian, wreszcie *last but not least*, po łupieżczych najazdach tzw. barbarzyńców i krótkotrwałej rekonkwiesci Justyniana w V i VI w. Nikt poza Kościołem nie dysponował wystarczającą, zorganizowaną i scentralizowaną administracją, odpowiednimi środkami materialnymi oraz poparciem społecznym, aby nie tyle odrodzić Wieczne Miasto, ile zapewnić mu przetrwanie i to w zasadzie na dość skromną skalę oraz w obliczu ogromnego zmniejszenia się zarówno liczby jego mieszkańców, jak i przestrzeni miejskiej. Jeśli jednak punktem wyjścia i główną miarą w ocenie tego procesu jest — jak zdecydował Bauer — „Liber Pontificalis”, to działalność fundacyjna, odnowicielska i konserwatorska papieży, zwłaszcza w wybranym przezeń okresie, wygląda rzeczywiście imponująco.

Zgodnie z tym założeniem autor wnikliwie przedstawia na początku książki swoje główne źródło pisane, analizując jego datowanie i podając drugą ćwierć VI w. (termin ogólnie przyjęty od czasu badań *M o m s e n a i D u c h e s n e ' a*) jako prawdopodobną datę pierwszej „publikacji” tego dzieła — za pontyfikatu Feliksa IV (526–530). Bauer klasyfikuje też grupy poszczególnych biografii papieskich chronologicznie, wyodrębniając poszczególnych „autorów” i późniejsze interpolacje oraz omawia rozmiar i zasięg zewnętrznego, tzn. europejskiego, oddziaływania „Liber Pontificalis”. Szczególnie cenna jest jego wnikliwa analiza wartości tego dzieła jako źródła wiedzy dla archeologów i historyków sztuki. Bauer omawia dokładnie, ale też krytycznie, stan badań w tym zakresie, przy czym udało mu się nie tylko wyczerpująco uanościć zasługi swoich licznych poprzedników, ale także uwypuklić podstawową przeszkodę w korzystaniu z tego źródła. Polega ona na ubóstwie faktów „Liber Pontificalis”, w odniesieniu do papieskich fundacji, zarówno w przypadku dużych i małych obiektów, jak i kościołów, czy ich stałego wyposażenia oraz dekoracji. Dzisiaj, kiedy wiele z tych obiektów i budowli już nie istnieje, a forma i treść, styl i kolorystyka ich dekoracji nie zostały w „Liber Pontificalis” wyraźnie odnotowane, wyciąganie jakichkolwiek wniosków w tym zakresie nie jest w ogóle możliwe. Nasuwa się zatem pytanie, czy wobec przebogatej literatury przedmiotu i w obliczu niemożności wypełnienia pewnych luk faktograficznych pozostaje jeszcze cokolwiek nowego do po-

wiedzenia. Autor zamyka wspomniany rozdział obiecującą propozycją: „jeśli jednak spróbujemy zrozumieć to źródło w jego całokształcie, strukturze i intencji wypowiedzi, otwiera się nam wgląd do świata myśli wczesnego średniowiecza, dowiadujemy się, co było ważne dla ówczesnego człowieka i jak postrzegał on swoje otoczenie. Jakie były pomieszczenia, w których się poruszał? Co dostrzegał, a czego nie widział? W jakim stopniu zapisany tekst i oglądane otoczenie tworzą jedność nawzajem się potwierdzającą?” (s. 38).

Analizę życiorysów papieskich od Grzegorza III po Leona III w „Liber Pontificalis” — stanowiącą treść trzeciego rozdziału — autor rozpoczyna od wytłumaczenia przyczyn wyboru tego właśnie okresu, w którym zmieściły się pontyfikaty tylko siedmiu następców Piotra w Rzymie. Otóż zaważyły tu kryteria polityczne, które znalazły też interesujące, aczkolwiek wybiórcze, odzwierciedlenie w „Liber Pontificalis”. Za Grzegorza III rozpoczął się według Bauera zarówno proces definitywnego odłączania się Rzymu od Bizancjum, jak i coraz silniejszego zadzierzgnięcia węża z Frankami, czego zwieńczeniem stała się koronacja Karola Wielkiego przez Leona III; zaś ten nowy i silny koalicjant był papieżowi pilnie potrzebny przeciwko Longobardom zalewającym wtedy Italię. Wówczas — jak sądzi autor — uwidoczniło się po raz pierwszy i najdobitniej (w tym też w „Liber Pontificalis”) polityczne usamodzielnianie się papieżstwa. Sporządzone przez Bauera życiorysy papieży: Grzegorza III (731–741), Zachariasza (741–752), Stefana II (752–757), Pawła I (757–767), Stefana III (768–772), Hadriana I (772–795) i Leona III (795–816) są bardzo interesujące, gdyż autor relacjonuje w nich zarówno to, o czym jest mowa w „Liber Pontificalis”, jak i to, co i dlaczego tam pominięto, wreszcie też i to, co stanowi późniejszą interpolację. Trzeba podkreślić, że wszystkie te pontyfikaty przypadły na niezwykle burzliwy okres starć politycznych i militarnych na terenie Italii, w samym Rzymie i wokół niego między Bizancjum, Longobardami, Frankami i formującym się w swej niezależności papieżstwem. Nadto był to czas pamiętnej kontrowersji religijnej ikonoklazmu, narzuconego przez władzę cesarską na Wschodzie, czemu papieżstwo nigdy się nie poddało, a co musiało mieć wpływ na rozwój sztuki sakralnej. Temu zagadnieniu autor jednak nie poświęcił wiele uwagi. Wśród omówionych przez niego życiorysów papieskich niewątpliwie najciekawszy jest najdłuższy pontyfikat Hadriana I (24 lata), który był pierwszym papieżem zrywającym z datowaniem swoich dokumentów według chronologii cesarskiej i wprowadzającym do obiegu nową monetę z własnym wizerunkiem. Najmniej jest tu informacji o fundacyjnej działalności kolejnych papieży w Rzymie, ale będzie ona szczegółowo omówiona w dalszym ciągu monografii.

Ta natomiast jej część, zgodnie ze wspomnianym celem opracowania, ma układ problemowy i to przede wszystkim sprawia, że jest ona znacznie bardziej interesująca, ale też i trudniejsza w czytaniu, niż byłaby, gdyby miała formę zwykłego banalnego omówienia kolejnych zabytków „podwiązanych” do tekstu „Liber Pontificalis” lub odwrotnie — co częściej się zdarza — byłaby komentarzem tekstu ilustrowanego zabytkami.

Pierwsze zagadnienie właściwego opracowania Bauera dotyczy demonstracji papieskiej niezależności w formie zarówno wizerunków malarskich, jak i monumentalnej architektury. Bauer omawia najpierw malowane przedstawienia świętych, będące wyrazem rodzącej się niezależności papieżstwa od Bizancjum. Niewiele się tego do dziś zachowało w Rzymie. Do takich przedstawień autor zalicza postacie Ojców Kościoła, namalowane za pontyfikatu Marcina I w połowie VII w. we wnętrzu kościoła S. Maria Antiqua, podkreślając, że to właśnie teksty owych Ojców zwykło się wykorzystywać w Rzymie w teologicznych kontrowersjach z Cesarstwem Konstantynopolskim. Następcy Marcina, jak wynika według autora z ich biografii w „Liber Pontificalis”, mieli podtrzymywać ten twardy kurs antycesarski przy pomocy innych, dziś już nieistniejących, malowideł. Bauer przebadła szczególnie malowidła wzmiankowane w życiorysie Grzegorza III z jego oratorium w bazylice św. Piotra, przy tym uwypuklił rolę wyboru i wyglądu świętych w kontekście otaczających ich sprzętów (lampy, krzyże, naczynia i inne) dla potrzeb propagandowych pontyfikatu Grzegorza. Podobnie omówił (za-

giniony prawdopodobnie podczas pamiętnego pożaru w bazylice św. Pawła w 1823 r.) krzyż wotywny Stefana II. Bauer słusznie podkreśla w tym kontekście afirmację ze strony papieża ortodoksji rzymskiej przy jednoczesnym wzroście aspiracji papieżstwa w kierunku rozszerzania kultu świętych na tych świętych, którzy wywodzą się ze wschodniego Kościoła. Jednak niewątpliwie najciekawsze jest zobrazowanie tego procesu przez Bauera w odniesieniu do monumentalnej architektury. Idzie mianowicie o rozbudowę pałacu papieskiego na Lateranie: od *Patriarchium* do *Palatium*, jak autor to trafnie nazwał, czyli o powiększenie skromnej siedziby rzymskiego biskupa–patriarchy, do kompleksu rezydencji reprezentacyjnej, wzorowanej na pałacu cesarskim w Konstantynopolu. Szczególnie wiele znacząca stała się budowa dwóch trykliniów Leona III (*trikonchos* i *polykonchos*), czyli monumentalnych sal bankietowych dla eminentnych gości papieżstwa. Nie mniej symptomatyczne było oddanie całego tego kompleksu w świętą opiekę Chrystusowi przez zainstalowanie zbiorowego relikwiarza chrystusowych „relikwii”, czyli dewocjonalistów związanych z osobą Jezusa, w laterańskiej kaplicy św. Wawrzyńca — późniejszej *Sancta Sanctorum* (dziś *Scala Santa*), wśród których prym wiódł, nadal otoczony wielkim kultem, wizerunek Chrystusa, według legendy nie namalowany przez człowieka. Znow tu mamy do czynienia ze wzorowaniem się na słynnej ikonie Matki Bożej w Konstantynopolu, chroniącej tamtejsze mury przed wrogimi najeźdźcami. Drugim ośrodkiem manifestowania rodzącej się potęgi papieżstwa stała się wówczas — według Bauera — bazylika św. Piotra na Watykanie, co rozpoczęło się do przebudowy memorii Piotrowej i prezbiterium bazyliki jeszcze za Grzegorza I, a było kontynuowane późniejszymi renowacjami w tym miejscu za Hadriana I i Leona III. Miałabym jednak pewne wątpliwości, czy można wyliczyć, na ile te przedsięwzięcia w bazylice watykańskiej miały na celu legitymację władzy i potęgi papieskiej na wzór cesarskiej reprezentacji, a na ile były zaspokojeniem ówczesnych potrzeb i oczekiwań setek pielgrzymów przybywających do Rzymu *ad limina Apostolorum*.

Następnie autor zajął się „politycznymi” wzmiankami w „*Liber Pontificalis*” i ich artystycznymi świadectwami, obrazującymi stosunki papieżstwa z Frankami. Stanowi to w jego monografii wręcz detektywistyczne tropienie w stanie dzisiejszej wiedzy nieistniejących już monumentów. Są one jednak dobrze znane pośrednio przez opisy, plany rysunkowe i także kopie, a nawet dzięki nowożytnym rekonstrukcjom. Chodzi tu zatem najpierw o kaplicę św. Pertonelli (legendarnej córki św. Piotra) przy konstantyńskiej bazylice św. Piotra, czyli o dawne mauzoleum cesarskie Honoriusza i jego bliskich zamienione na wspomnianą kaplicę w VIII w. przez Stefana II z inspiracji króla Franków Pepina. Mowa jest też o mensie ołtarzowej подарowanej przez tego króla bazylice Piotrowej. W tych ramach mieszczą się również fundacje klasztorów „frankijskich” przy Watykanie, w których mnisi zobowiązani byli zarówno do posług w kaplicy S. Pertonella, jak do modlitw za pomyślność królów z dynastii Karolingów. Autor omawia też budowę kościoła św. Dionizego na via Lata, niejako odpowiednika opactwa St. Denis pod Paryżem, narodowego centrum kultu religijnego i dynastycznego Franków. Bauer wylicza także świadectwa pobytów w Rzymie Karola Wielkiego i jego kosztowne dary dla watykańskiej bazyliki Piotrowej oraz rekonstruuje równie bogatą dekorację tamtejszego ołtarza głównego, dokonaną przez Hadriana I. Jednak wszystko to opiera się na analizie źródeł pisanych i pozostaje wątpliwość, czy aby na pewno tak wyglądało, aczkolwiek trzeba przyznać, że autor analizuje to bardzo skrupulatnie i ostrożnie. Trochę lepiej od strony źródłowej, ze względu na obecność kopii przedstawień ikonograficznych, wygląda tego typu rekonstrukcja aktywności papieskiej w zakresie reprezentacyjnej dekoracji kościołów i pałaców za pontyfikatu Leona III. Apsydę kościoła św. Zuzanny papież ten ozdobił mozaiką z postaciami Marii i świętych otaczających Chrystusa, flankowanych przez figury samego papieża i Karola Wielkiego. Podobne wizerunki obu tych wówczas żyjących postaci historycznych — stąd mają kwadratowe nimby wokół głów — można do dziś zobaczyć w nowożytniej kopii mozaiki pochodzącej z łuku triumfalnego nad apsydą ze Starego Triklinium laterańskiego (dziś na zewnątrz *Scala Santa*) Leona III, o czym była już mowa wcześniej w tej

monografii. Bauer opowiada się za wiernością oryginałowi z VIII w. widocznej dziś kompozycji, w której prawym rogu papież i król klęczą u stóp tronu św. Piotra i składają mu hołd. Jednocześnie autor proponuje dość wyjątkowe rozwiązanie rekonstrukcyjne reszty tej mozaiki z pustym w czasach Leona lewym rogiem łuku. Obecna kopia tej mozaiki pochodzi z połowy XVIII w., a dyskusja na temat jej wierności oryginałowi nadal toczy się i praktycznie jest nie do rozsądzenia. Tak czy inaczej rozważania Bauera przekonująco pokazują, jak aktywne i szczodre w donacje były wtedy związki między papieżem a władcami Franków oraz jak godnie zostały one uczczone w ówczesnej reprezentacyjnej ikonografii Rzymu, a dotyczyło to szczególnie aliansu Leona III z Karolem Wielkim.

W dalszej części monografii Bauer zajmuje się już wyłącznie tym, co papież w VIII w. dokonali w rzymskich kościołach zarówno dla podniesienia ich sakralnej rangi i znaczenia kultowego przez umieszczanie w nich relikwii rzymskich męczenników, jak i dla ich renowacji, monumentalizacji i dekoracji na użytek tak własnej propagandy, jak i dla wypełnienia oczekiwań pobożnych przybyszy. W centrum uwagi autora znalazła się ponownie bazylika św. Piotra, w stosunku do której dysponował najbogatszą „bazą danych” w „Liber Pontificalis” i licznymi innymi, w tym też ikonograficznymi źródłami (zwłaszcza na temat wyglądu fasady i atrium tej bazyliki), ale nie brak tu też omówienia innych kościołów Rzymu — choć szkoda że w tak skromnej reprezentacji. W przypadku tych ostatnich budowli sakralnych autor posiłkuje się rezultatami badań archeologicznych, analizując krypty zachowane do dziś pod ich prezbiteriami. Wzorowane one były na półkolistej krypcie w bazylice św. Piotra z czasów pontyfikatu Grzegorza Wielkiego (ok. 600 r.) i przygotowane zostały we wczesnym średniowieczu na przyjęcie relikwii rzymskich męczenników zabieranych z katakumb (*translatio*). Mowa jest tu o kryptach w bazylikach: S. Pancrazio, S. Crisogono i S. Maria in Cosmedin. Cały ten rozdział został podporządkowany zmianie topograficznej i jakościowej kultu relikwii męczenników: z grobów i cmentarzy do wnętrz kościołów miejskich i ich prezbiteriów. Autor poświęca tutaj wiele uwagi dekoracji malarskiej z postaciami świętych w drugiej z tych krypt oraz analogicznym namalowanym świętym we wnętrzu kościoła S. Maria Antiqua przy Forum Romanum.

W wypadku tego ostatniego reprezentacyjnego centrum pogańskiego Wiecznego Miasta dziwi jednak brak w pracy Bauera jakiegokolwiek wzmianki o roli chrystianizacji antycznych budowli, tak na samym Forum, jak i poza nim w Rzymie. Wprawdzie dokonywała się ona w dużym stopniu w nieco wcześniejszym okresie — jak na przykład zamiana jednej z tzw. Bibliotek przy Forum Pacis na kościół SS. Cosma e Damiano za Feliksa IV (526–530), czy Kurii senatu na Forum Romanum na kościół S. Adriano za Honoriusza I (625–638), o czym sam autor już raz pisał, aczkolwiek w innym kontekście („Stadt, Platz und Denkmal in der Spätantike”, Mainz 1996, s. 62–72) — ale funkcjonowanie tych kościołów w chrześcijańskim Rzymie dla dobra jego mieszkańców i pielgrzymów musiało też mieć pewne znaczenie. Można tak przypuszczać, gdyż kościoły te były, obok innych nowych budowli kościelnych wznoszonych wtedy w centrum pogańskiego Rzymu, głównie diakoniami i pełniły funkcję charytatywną dla biedoty miejskiej. Podobnie musiało być z inną otwartą na zewnątrz działalnością kościołów i klasztorów z przyległymi do nich ksenodochiami (domami noclegowymi) dla najrozmaitszych grup pielgrzymów — nie tylko Franków i chyba nie tylko na Watykanie — gdzie goszczono i pomagano pobożnym przybyszom. Obecność i aktywność tego typu założeń miała niewątpliwie swój udział w wizerunku Rzymu, a troska o sprawny stan tych budowli znajduje, aczkolwiek skromne, odbicie w „Liber Pontificalis”, zwłaszcza w długim i bogatym życiorysie Hadriana I.

Dokładne omówienie dokonań Grzegorza III, Pawła I i Hadriana I w ramach przebudowy, monumentalizacji i dekoracji krypt kościelnych na użytek godnego w nich zdeponowania relikwii męczenników jest w książce Bauera przeprowadzone wzorowo. Przekonująco udowadnia, na ile wyniki badań archeologów mogą uzupełnić i rozszerzyć informacje z „Liber Pontificalis”. A w przypadku krypty w S. Maria in Cosmedin omówienie to pochodzi niejako z pierwszej ręki, gdyż miejsce to, w okresie nowożytnym całkiem opuszczone i zdewastowane, autor dokładnie sam przebadał archeo-

logicznie („Papst Hadrian I. und die Krypta von S. Maria in Cosmedin”, „Römisches Jahrbuch der Bibliotheca Herziana” t. XXXII, 1997–1998, s. 135–178). Być może Bauer całkiem świadomie ograniczył rozważania do kilku wybranych budowli w Rzymie, w których nie tylko przetrwały do dziś materialne świadectwa działań papieskich z wczesnego średniowiecza, ale gdzie przeprowadzono już badania *in situ*. Znacznie szerzej, ale też i ogólniej, Bauer omówił wszystko to, co papieże w VIII w. dokonali w katakumbach poza murami miasta — w pierwotnych miejscach kultu męczenników, tracących wtedy na skutek translacji świętych szczątków sakralną rację bytu. Wreszcie bardzo lapidarnie przedstawił problem „dyplomatycznej wymiany” relikwii głównie między papieżami i królami frankijskimi oraz wzmiankował przykłady kradzieży relikwii rzymskich, wywożonych głównie za Alpy, co rzeczwiście w żaden sposób nie zostało odnotowane w „Liber Pontificalis”.

Rozdział „Rzym jako cel pielgrzymek” Bauer rozpoczyna ogólnym przypomnieniem różnych najpopularniejszych miejsc docelowych w katakumbach, dokąd jednak, mimo braku czczonych szczątków, pielgrzymi nadal podążali we wczesnym średniowieczu. Podaje, jakie ślady (graffiti) tam pozostawiali, wreszcie kto, tym razem według różnych źródeł pisanych, z wielkich tego świata (od Sidoniusa Apolinarego biskupa z Clermont z V w., po Cadwallę króla Wessexu w końcu VII w.) przybył wtedy w pobożnym celu do Rzymu. Niezwykle dokładnie autor znów i tym razem zajmuje się bazyliką św. Piotra oraz jej monumentalizacją na użytek pielgrzymów. Z dokładnością kryminalnego detektywa, jak i w innych przypadkach, co do których „Liber Pontificalis” dostarcza masy, ale na ogół mało konkretnych i jasnych informacji, autor stara się przy pomocy innych źródeł ikonograficznych wiele z tych niejasności rozświetlić. Szczególnie cenne, bo mało dotąd opracowane, są — według mnie — jego rozważania nad odtworzeniem pierwotnego wyglądu: „propylejów” do całego kompleksu konstantyńskiej fundacji ku czci św. Piotra, tamtejszego atrium ze słynną Fontanną szyszki sosnowej pośrodku oraz dekoracji mozaikowej fasady samej bazyliki. Następnie na podstawie już wyłącznie „Liber Pontificalis” autor analizuje, ile i jakiego typu ksenodochiów wzniesiono wówczas w sąsiedztwie tej bazyliki, ile tam było diakonii i klasztorów pełniących funkcje charytatywne. Wreszcie rozważa, gdzie mogły się w tej okolicy znajdować i z czego składać pałace papieskie i królewski Karola Wielkiego oraz tzw. *scholae* (hospicja) dla chrześcijan różnych nacji przybywających *ad limina Apostolorum*. W końcu, na podstawie swojego ulubionego źródła pisanego, autor przekonująco postuluje, że to już Leon III rozpoczął budowę murów obronnych wokół watykańskiego kompleksu, a Leon IV, powszechnie uważany za twórcę tych murów, tylko je wykończył. Trzeba przyznać, że w tej analizie Bauer wykorzystuje swoją ogromną erudycyjną znajomość tak tekstu źródłowego, jak i bogatej literatury przedmiotu, z zachowaniem koniecznej ostrożności i badawczego sceptycyzmu, nie stosuje żadnych nadinterpretacji w sprawach wątpliwych oraz pozostawia otwarte pytania tam, gdzie w obecnym stanie wiedzy nie można na nie pewnie odpowiedzieć. Porównując wzajemnie rekonstrukcyjną analizę Bauera w odniesieniu do dwóch głównych kompleksów papieskich w Rzymie wczesnochrześcijańskim — na Lateranie i Watykanie — trzeba stwierdzić, że jedno mu się niewątpliwie udało, a mianowicie unaocznienie różnicy w funkcji, celowości i charakterze obu tych zespołów. Ten pierwszy służył reprezentacji i niezależności coraz silniejszej władzy papieskiej, uwalniającej się spod więzów Bizancjum, ale jednocześnie wzorującej się na monumentach konstantynopolitańskich; zaś kompleks św. Piotra był rozbudowywany, wzbogacany i upiększany — powiedzmy — *ad maiorem Dei, Petri et aliorum martyrum Romae gloriam* oraz na użytek setek pielgrzymów z całym zapleczem charytatywnym. Ponadto służył też głębszemu religijnemu zakotwiczeniu więzów z Frankami i innymi ludami na Zachodzie Europy.

Do krypt prezbiterialnych, czyli przyłtarzowych w terminologii autora, i do ich dekoracji z fundacji papieskiej i to na przykładach z kilku kościołów miejskich, jak: S. Prassede, S. Maria Maggiore, S. Maria in Trastevere, S. Martino ai Monti, SS. Quattro Coronati — Bauer powraca raz jeszcze w przedostatnim rozdziale książki o wyszukany tytuł: „Liber Pontificalis” jako zwierciadło doświadczeń wizualnych”. Tu też omawia wszelkie inne rzymskie papieskie darowizny kosztownej

dekoracji przyoltarzowej i naprawy podupadłych budowli zestawiając informacje z „Liber Pontificalis” ze skromnymi i rozproszonymi świadectwami materialnymi. Czasem, jak w przypadku zachowanych w niektórych bazylikach wczesnośredniowiecznych marmurowych reliefów z balustrad ołtarzowych, brak jest jakiegokolwiek odzwierciedlenia tego typu dekoracji w wybranym przez autora źródle. Przynajmniej on je chyba w tekście i ilustracjach tylko dla porządku i kompletności analizy materiałowej. W rozdziale tym znajdujemy z jednej strony omówienie, ale tylko na podstawie „Liber Pontificalis”, darowizn kosztownego sprzętu i srebrnych ozdób (wieńce i naczynia) Leona III z roku 806/807 oraz wybranych przykładów papieskich odbudów i konserwacji budowli kościelnych. Z drugiej strony autor analizuje tutaj zaledwie kilka przykładów materialnych świadectw konserwatorskiej działalności papieskiej, które zresztą dają się też różnorodnie i nie całkiem pewnie potwierdzić. Przykładami tej różnorodności metodologicznej jest zarówno obecność monogramów Hadriana, jeden odnotowany w XVIII w. w mozaice z apsydy S. Pudenziana i inne zachowane na dachówkach S. Maria Maggiore, jak i analiza stylistyczna i wynikłe stąd ogólnie przyjęte datowanie malowideł z wnętrza kościoła S. Maria Antiqua i jego atrium (fazy za pontyfikatów Zachariasza i Hadriana), czy wreszcie rekonstrukcja niezachowanej mozaiki z apsydy bazyliki SS. Nereo e Achilleo na podstawie pozarymskich analogii (S. Apollinare in Classe koło Rawenny). Wszystko to razem czyni wrażenie merytorycznie dość dowolnego i wybiórczego zestawienia źródła pisanego i istniejących monumentów, ale prowadzi autora do konkluzji, założonej przezeń na początku książki: „unaocznienia kompleksowego wzajemnego oddziaływania między tym, co znalazło swój wyraz w „Liber Pontificalis”, a tym, co stanowi widoczną rzeczywistość wizerunku Rzymu” (s. 204). Zwraca on przy tym trafnie uwagę na to, że wymowa obrazów, które otaczały we wczesnym średniowieczu mieszkańców Rzymu, „wcale nie musiała nosić piętna teologicznej złożoności, jako że opierała się na prostocie i jasności, które właśnie wykorzystywały stałe powtórzenia formalnych i ikonograficznych podstawowych wzorów — w taki sam sposób, jak strukturalna i merytoryczna uniformizacja odcisnęła swoje piętno na lekturze wczesnośredniowiecznej Liber Pontificalis” (s. 205). Książkę zamyka rozdział dobrze ujmujący w swoim tytule („Papieskie fundacje w zwierciadle »Liber Pontificalis«. Obraz i rzeczywistość”) to, co autor zamierzał udowodnić oraz wynik tego dążenia i całej jego żmudnej pracy badawczej. Jednak na pytanie, czy mu się to udało, trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. Z jednej strony bowiem niewątpliwie budzi najwyższy podziw ogromna erudycja autora, jego dogłębna analiza „Liber Pontificalis” i zarazem niezatrącenie koniecznego przy tym naukowego krytycyzmu wobec tego źródła oraz jego bardzo dobra znajomość z autopsji omawianych kościołów, ich wyposażenia i dekoracji wraz z ich skomplikowanymi nieraz dziejami i datowaniem, wreszcie jego uparte i pracowite dążenie i wyjaśnianie wszystkich wybranych zagadnień. Z drugiej strony jednak pozostaje pewna wątpliwość, czy przedstawiony przez Bauera obraz Rzymu wczesnośredniowiecznego nie jest zbyt papieski i czy postawienie na jedno niewątpliwie bardzo ważne źródło nie stanowiło zbytznego ograniczenia całości tego obrazu do kadru postrzegalnego tylko przez przedstawicieli najwyższej religijnej i politycznej elity. Na ile obraz ten był dostępny zwykłym mieszkańcom i pielgrzymom, jak oni żyli i radzili sobie w samym mieście między Lateranem i Watykanem, czy nie postrzegali oni przypadkiem lepiej innych papieskich działań fundacyjnych, które w ich codziennym życiu były ważniejsze i wreszcie czy taki obraz miały też pod powiekami zwykle masy pielgrzymów opuszczające Rzym? Aby na to odpowiedzieć, trzeba by pewnie uwzględnić też inne oprócz „Liber Pontificalis” źródła pisane oraz posłużyć się też wynikami wielu innych badań archeologicznych i topograficznych spoza wnętrza kościelnych. A to przecież autor świadomie wyeliminował ze swoich rozważań. Tak czy inaczej, każdy, kogo interesuje przełom VIII i IX stulecia w formowaniu się nie tylko niezależnego od Bizancjum papieżstwa, ale też proces konsolidowania się nowych więzi na Zachodzie średniowiecznej Europy, znajdzie w książce Franza Alto Bauera kopalnię informacji, trafnych spostrzeżeń i interesujących analiz oraz porównań źródła pisanego z pełnym luk niestety stanem zachowania dzieł sztuki i architektury sakralnej Wiecznego Miasta.